

Rosól

Maria Peszek

Lubię być kura domową
Do pralki wrzucić problem wraz z głową
Pralka pierze, ja nie wierzę w nic
Słodko jest nie myśleć o niczym
Się zgubić we własnej spódnicy
Kochanie robię pranie...

Rosól z siebie robię
I podaję tobie
Wprost do ust
Mój niedzielny biust

Filety z twojej kobiety
Rosól z domowej kury
A na deser chmury

Jestem kura nioska
I kura beztroska
Zamiast jajek znoszę kilka bajek
Z głupich myśli się obieram
Do rosołu się rozbieram
Zrzucam pierze i nie wierzę w nic

Chcę być twoją kurką
Niedzielnym obiadem
Kuchennym fartuszkiem
Twoim cackiem z dziurką